

# **“Dlatego nawet umarłym głoszono Ewangelię...” (7)**

Apostoł Piotr, który ostrzegał przed trudnymi fragmentami Listów ap. Pawła – („A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was. Tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie” – 2 Ptr 3,15.16) – w swoim Pierwszym Liście napisał kilka zdań, nad którymi od dawna biedzą się chrześcijańscy bibliści. Biedzą się i wciąż dalecy są od ich w pełni zadowalającego wyjaśnienia. W poszczególnych komentarzach proponowanych jest kilka interpretacji. Nikt jednak z obiektywnych i uczciwych badaczy nie ma odwagi twierdzić, że jego wyjaśnienie jest jedynie prawdziwe.

Fragmentami, o których mówimy są: 1 Ptr 3,18-20 i 1 Ptr 4,6, w których czytamy:

„Bo i Chrystus raz jeden cierpiał za grzechy, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was doprowadzić do Boga; poniósł śmierć jako człowiek, został wskrzeszony do życia przez Ducha, mocą którego poszedł też głosić naukę duchom [uwięzionym] w otchłani. Były one nieposłuszne wtedy, gdy za dni Noego Bóg cierpliwie czekał i budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem osób, zostało ocalonych przez wodę” (BP);

„W tym celu bowiem i umarłym głoszona była ewangelia, aby w cielesności zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży” (BT).

Należy zauważyć, że 1 Ptr 3,18-20 jest niezwykle trudnym i kontrowersyjnym fragmentem. I biedzą się nad nim nie tylko przeciwnicy, ale i zwolennicy poglądu o nieśmiertelnej duszy ludzkiej. William Barclay pisze wprost, że mamy tu do czynienia „z najtrudniejszym tekstem nie tylko w Liście

Piotra, ale w całym Nowym Testamencie” (W. Barclay, Komentarz do Listów ap. Piotra, s. 137). Podobną opinię wyrazili bibliści w przekładzie Biblii Poznańskiej: „Wiersz te należy do najtrudniejszych miejsc NT i w różny sposób bywa wyjaśniany...” (BP, s. 579).

I tak jedni z uczonych uważają, że w. 19. i 20. mówią o tym, że w czasach Noego Chrystus zwiastował w Swoim Duchu, zwracając się do współczesnych Noego, za czym zdaje się przemawiać werset 1 Mjż 6,3 („Nie będzie się duch mój wadził z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem)..

W komentarzu do wersetu 20. w Biblii Poznańskiej czytamy: „[...] Niektórzy z nowszych autorów odnoszą cały werset nie do zstąpienia Chrystusa do Otchłani, lecz Jego wstąpienia na prawicę Ojca i proklamacji Jego zwycięstwa wobec wrogich duchów, przez których teren panowania przechodził, aby zasiąść po prawicy Ojca...” (BP, s. 579).

A inni (tłumaczenie Moffata) analizując te trudne słowa doszli do wniosku, że fragment ten we wszystkich manuskryptach, a co za tym idzie we wszystkich wydaniach Biblii jest niekompletny, gdyż w wersecie 19. brak jest imienia Enocha.

Podawane argumenty są w rzeczy samej niezwykle interesujące (por. W. Barclay, Komentarz do Listów ap. Piotra, s. 140-141). Gdyby to było prawdą, wówczas werset 19. miałby brzmienie: „W ciełe [Chrystus] poniósł śmierć, ale został ożywiony w Duchu. W tym również Duchu Enoch poszedł i zwiastował uwięzionym duchom, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę” (por. Nowy Zakon w przekładzie F. Żilki, s. 379).

Oczywiście, wielu innych interpretatorów usiłuje te wersety zdyskontować dla poparcia dogmatu o nieśmiertelności duszy ludzkiej. Twierdzą oni, że Piotr mówi tutaj o działalności Jezusa Chrystusa w okresie trzech dni – to jest od Jego śmierci na Golgocie, do Jego zmartwychwstania. Ich zdaniem Jezus Chrystus zwiastował wtedy Ewangelię duchom (duszom) ludzi, którzy zginęli w czasie Potopu, lub duchom (duszom) ludzi sprawiedliwych, którzy w Hadesie oczekiwali na Jego

zwycięstwo nad szatanem. Inna, pokrewna wersja utrzymuje, że udał się On wówczas do <piekieł>, by ogłosić Swój triumf nad szatanem i jego upadłymi aniołami...

Istnieje ponadto kilka odmian tych komentarzy. Tyle na razie na ten interesujący temat, uczeni bibliści.

A jak w tym wszystkim ma się odnaleźć prosty wierzący – którym uczonym, i której z zaprezentowanych wersji zaufać?

Nie powiem nic nowego gdy stwierdzę, że jak zawsze, tak i w tej sprawie najlepiej zaufać Słowu Bożemu. Bo to ono mówi, jaki jest stan ludzi umarłych, i równocześnie wyjaśnia, w jakim stanie znajdował się Jezus Chrystus w okresie trzech dni, jakie dzieliły Jego śmierć, od Jego zmartwychwstania. A zatem, co Boża Księga mówi o stanie umarłych?

Stan śmierci cechuje absolutna nieświadomość istnienia: „Wynijdzi duch jego i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień giną wszystkie myśli jego” (Ps 146,4 BG); „Ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a zmarli niczego zgoła nie wiedzą. Zapłaty też żadnej nie mają, bo pamięć o nich idzie w zapomnienie. Tak samo ich miłość, jak również nienawiść, jak też zazdrość – już dawno zanikły, i już więcej nie mają żadnego udziału we wszystkim cokolwiek się dzieje pod słońcem. [...] Każdego dzieła, które ręka twa napotka, podejmij się według swych sił! Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz” (Kazn.Sal. 9,5.6.9 BT). „Sen jest także symbolem śmierci, czyli stanu, z którego zostaniemy wyprowadzeni w momencie zmartwychwstania (Dn 12,2; Mk 5,39; 13,36; Jan 11,13; 1 Kor 15,20.21; Ef 5,14; 1 Tes 5,6.10)...” (Słownik Nowego Testamentu, str. 562).

Ze względu na powyższe, należy odrzucić wszelkie sugestie o głoszeniu Ewangelii duchom (duszom) ludzi ukaranych w Potopie! To samo odnosi się do ludzi sprawiedliwych, którzy są w stanie nieświadomości, i pozostaną w nim aż do dnia zmartwychwstania sprawiedliwych.

A w jakim stanie znajdował się Jezus Chrystus w okresie trzech

dni, jakie dzieliły Jego śmierć od Jego zmartwychwstania? Zapoznajmy się z tym, co na ten temat mówi Pismo.

Jezus Chrystus żył na Ziemi w ciele, a potem umarł, Oddając „ducha swego Ojcu” (Łk 23,46). Przez trzy dni był martwy (por. Obj 1,18), a po ich upływie został wzbudzony do życia mocą Ducha Bożego (Rz 8,11; 1 Kor 6,14) – co dokładnie pokrywa się ze słowami ap. Piotra, że Jezus „poniósł śmierć jako człowiek” (Golgota), zaś „został wskrzeszony do życia przez Ducha” (zmartwychwstanie).

Zgodnie z tym należy wykluczyć, że Jezus Chrystus prowadził jakąkolwiek działalność w okresie trzech dni, dzielących Jego śmierć od Jego zmartwychwstania! – Będąc martwy nie mógł ani głosić Ewangelii „duszom” umarłych, ani ogłaszać Swego triumfu nad szatanem!

Ale skoro tak, to nadal pozostaje nierozwiązana kwestia aktywności Jezusa Chrystusa „w Duchu”, o której pisze ap. Piotr.

Działalność Jezusa Chrystusa „w Duchu”,

Na szczęście są w Biblii pewne wersety, które podświetlają tę sprawę. Należą do nich dwie inne wypowiedzi tego samego Apostoła, gdzie czytamy:

„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce. Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną” (1 Ptr 1,10-12).

„Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym” (2 Ptr 1,21).

Nie ma wątpliwości, że ap. Piotr był przekonany, iż Duch

Chrystusowy objawiał się w historii i dawał natchnienie Bożym posłańcom, głównie prorokom. Innymi słowy, to Chrystus poprzez Swego Ducha zwracał się do ludzi żyjących w najdawniejszych czasach, dawał objawienia prorokom i przepowiadał przyszłe wydarzenia (2 Ptr 1,21).

To prawdopodobnie miał na uwadze Piotr, gdy mówił o działalności Chrystusa „w Duchu”; Duch Chrystusowy, który dawał natchnienie starotestamentowym prorokom, inspirował też Noego do zwiastowania poselstwa przedpotopowemu światu. Patriarcha ten w Liście Piotra został nazwany „kaznodzieją sprawiedliwości” (2 Ptr 2,5 BG), a przecież wiemy, że tam, gdzie posłańcy Boga przemawiają w Jego imieniu, tam On działa przez Swego Ducha: „Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was” (Mt 10,20); „Lecz nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał” (DzAp 6,10); „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; kto wami gardzi – mną gardzi” (Łk 10,16).

Nie wprowadza więc ap. Piotr obcej Słowu Bożemu nauki o życiu duszy po śmierci ciała, ale raczej stwierdza, że w każdym czasie Jezus Chrystus działał Swoim Duchem na rzecz zbawienia ludzi – przed Potopem, w epoce starotestamentowej, a szczególnie w Czasie łaski.

Głoszenie Ewangelii „umarłym”.

Jak już zaznaczyłem, zwolennicy poglądu o duszy nieśmiertelnej łączą fragment 1 Ptr 3,19.20 z werselem 1 Ptr 4,6 – gdzie mowa o głoszeniu Ewangelii „umarłym” („W tym celu bowiem i umarłym głoszona była Ewangelia, aby w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży”). Z tego połączenia ma jakoby wynikać, że jednak Jezus po Swej śmierci odwiedził umarłych i przemawiał do nich. Czy istotnie?

Dowiedzieliśmy się już, że ludzie, którzy umarli fizycznie – zarówno sprawiedliwi, jak i niesprawiedliwi – znajdują się w stanie całkowitej nieświadomości. A to wyklucza jakikolwiek kontakt z nimi. Pozostają tylko dwie możliwości zrozumienia tych słów:

Piotr mógł mieć na uwadze ludzi umarłych, którzy wcześniej w

swym życiu słyszeli Ewangelię, ale gdy Apostoł pisał swój List, byli już martwi...

albo ludzi fizycznie żywych, lecz martwych duchowo ze względu na trwanie w grzechu („Niechaj umarli grzebią swoich umarłych” – powiedział przy pewnej okazji Pan Jezus).

Interesującą myśl wyraził ap. Piotr w drugiej części wersetu 6: „W tym celu bowiem i umarłym głoszona była Ewangelia, aby w cielesności zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży”. A o czym tutaj pisze Apostoł?

Kiedy nowonawrócony człowiek zrywa ze zwyczajami swego dotychczasowego życia, jego dawni znajomi mogą się z niego naśmiewać i dziwić się, że wyrzekł się tylu <dobrych> rzeczy. Można zrozumieć taką postawę, jako że ludzie ci oceniają wszystko z cielesnego punktu widzenia, nie rozumiejąc spraw Bożych (por. 1 Kor 2,14). W odróżnieniu od nich ci, którzy w swym życiu doznali działania Bożego i stali się chrześcijanami, patrzą na swe nowe życie z duchowego punktu widzenia.

Dzieci Boże były zawsze dla niewierzącego świata zjawiskiem wyjątkowym – choć często w negatywnym sensie tego określenia: Bo jak świat przedpotopowy widział i oceniał Noego, który wytrwale budował korab?...

Kim w oczach świata był Abraham, książę w swym narodzie, który opuścił piękne i ludne Ur Chaldejskie, i zdecydował się na niepewny los wędrowca?...

Albo Mojżesz, który odrzucił zaszczyty i bogactwa Egiptu i poszedł na tułaczkę z pogardzanym ludem Izraela?... Tę listę można wydłużać w nieskończoność.

To samo dotyczy przecież wierzących Nowego Przymierza, którzy zaryzykowali i poświęcili wszystko, „by Chrystusa zyskać” (por. Flp 3,4-14). Nic dziwnego, że w Biblii czytamy, że z tego powodu naśladowcy Baranka stali się „dziwowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi” (1 Kor 4,9).

Kontekst 1 Ptr 4,6 zdaje się wskazywać, że Apostoł w całym fragmencie (por. w. 1-6) nadaje swej wypowiedzi taki właśnie,

duchowy sens. Mówi on po prostu o przejściu od stanu duchowej śmierci, do pełni życia w Duchu Bożym.

Reasumując:

Jak już zaznaczyłem, brak jest jednoznacznych argumentów, z pomocą których można byłoby wyjaśnić pełny sens wypowiedzi ap. Piotra zapisanych w 1 Ptr 3,18-20 i 4,6. To nie może dziwić, jako że – przypomnijmy – w tym przypadku mamy do czynienia najtrudniejszymi wersetami nie tylko w Liście Piotra, ale w całym Nowym Testamencie!

Zdając sobie z tego sprawę ufam jednak, że skreślone powyżej uwagi pozwolą Czytelnikom odrzucić obiegowe i nie biblijne poglądy o <nieśmiertelnej duszy> ludzkiej. A także, że utrwala w ich umysłach biblijną prawdę o tym, że umarli powrócą do świadomości dopiero w dniu zmartwychwstania!

Należy również pamiętać, że zgodnie z uznanymi zasadami interpretacji tekstu biblijnego, przy ustalaniu jakiegokolwiek nauki Pisma Świętego, decydujące znaczenie mają nie teksty niejasne i dwuznaczne, lecz wypowiedzi jednoznaczne.

(c.d.n. )

